

تحصیلات ایرانی

ETUDES IRANIENNES

STUDIA IRANSKIE

I



Teheran

1943

Wydawnictwo

Towarzystwa Studiów Iranskich

*Hauba Javeroth
nullus Jark*

تحصیلات ایرانی

ETUDES IRANIENNES

STUDIA IRANSKIE

I



Teheran

1943

Z zasilku Funduszu Kultury Narodowej oraz Minister-
stwa Informacji i Dokumentacji.

Wydawnictwo

Towarzystwa Studiów Iranskich

**SPIS RZECZY.
SOMMAIRE.**

	Stronica Page
1. Od Towarzystwa Studiów Iranskich De la part de la Société Polonaise des Etudes Iraniennes	1
2. Prof. Dr. Stanisław Koscialkowski: Słowo wstępne Introduction	3
3. Antoni Dudryk—Darlewski: Geografia Iranu Géographie de l'Iran	9
4. Bronisław Minc: Stosunki gospodarcze dzisiejszego Iranu L'état économique de l'Iran actuel.	37
5. Prof. Dr. Wiktor Sukiennicki: Iran w polityce światowej L'Iran dans la politique mondiale	133
6. Streszczenie w języku francuskim Résumé	166
7. Mapa Iranu 1: 5.000.000 Carte de l'Iran.	

OD TOWARZYSTWA STUDIOW IRANSKICH

Wypadki wojenne sprawily, ze w latach 1942-43 dziesiatki tysiecy Polakow znalazly sie niespodzianie na ziemi Iranskiej, korzystajac tu z wielomiesiecznego niekiedy, goscinnego przytulku. Stalo sie wprost logiczna i nieodzowna koniecznoscia, by Polacy, po raz pierwszy w dziejach przebywajacy w Iranie w tak powaznej liczbie, zdobyc tu mogli pewne zasadnicze wiadomosci o Iranie, jego przeszlosci, kulturze i stanie obecnym.

W tej mysli, w scislem porozumieniu z Poselstwem Rzeczypospolitej Polskiej w Teheranie, i z inicjatywy Dra Wiktora Sukiennickiego, profesora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, zawiazalo sie w pazdzierniku r.1942 "Towarzystwo Studiow Iranskich." (TSIr), ktore zgrupowalo w sobie bawiacych w stolicy Iranu—chwilowo lub przez czas dluzszy—polskich pracownikow naukowych. — Dnia 20 listopada 1942 r., po przewyciezeniu pewnych trudnosci, rozpoczelo Towarzystwo cykl publicznych wykladow iranoznawczych oraz prace scislejsza w sekcjach.

Znajomosc Iranu i Persji w spoleczenstwie naszym naogol byla bardzo dotychczas ograniczona. To tez Rada Naukowa T.S.Ir. uznala za rzecz pozadzana, by niektore ze studiow naukowo-badawczych i odczytow naukowo popularnych, bedacych owocem pracy czlonkow Towarzystwa, oglosic drukiem. Inicjatywa ta spotkala sie z calkowitem zrozumieniem i przychylnem poparciem Pana Ministra Karola Badera, jako przedstawiciela Rządu R.P. w Teheranie, ktore umozliwilo jej urzeczywistnienie.

Zeszyt niniejszy, pierwszy "Studiow Iranskich" zawiera niekore z wygloszonych wykladow i zapoczatkowuje publikacje dalsze, ktore maja byc nietylko dowodem zainteresowania pracownikow naukowych polskich zagadnieniami Iranu, ale i sluzyc sprawie rozpowszechnienia i po-

glebienia znajomości Iranu w społeczeństwie polskim w przyszłości.

Brak czcionek polskich w drukarniach teheranskich spowodował niewatpliwe braki w szacie drukarskiej wydawnictwa niniejszego, utrudniające czytelnikowi polskiemu korzystanie ze "Studiów". Ale "lepiej bywa nieraz wrogiem dobrego." W myśl tej zasady należało raczej zdecydować się na te braki, niż prowadzić druk w innym, poza Teheranem, miejscu, co mogłoby znacznie utrudnić prace korektorskie, odkładanie zaś rozpoczęcia druku na czas późniejszy do dalszych lepszych możliwości wydawniczych w dzisiejszych trudnych czasach wojny groziłoby mogło udaremnieniem wydawnictwa całkowicie.—Niech okoliczności ta będzie w pewnej mierze usprawiedliwieniem zarówno tego, jak innych braków, które czytelnicy w "Studiach" dostrzegą.

SŁOWO WSTĘPNE

wypowiedziane przez prezesa TSr. prof. Stanisława Kosciałkowskiego dnia 20 listopada 1942 r. na otwarciu Towarzystwa Studiów Iranskich w Teheranie.

Rozpoczynamy w Imię Boże rzecz niewatpliwie nową, niewatpliwie dobrą i pożyteczną, która spotkała się z życzliwością i łaskawym poparciem naszych kierowniczych czynników urzędowych, z panem Ministrem, Posłem Rządu Rzeczypospolitej na czele. Doznała też czynnej pomocy ze strony rodaków, zamieszkałych w Teheranie, a zrzeszonych w Stowarzyszeniu „Polonia“. Dziękujemy serdecznie za to stanowisko przychylniej obywatelskie.—

Czy rozpoczęta sprawa będzie wielką, poważną, doniosłą w skutkach, czy też małą i bez znaczenia: to przyszłość pokaze. Zależy to bowiem od różnych okoliczności zewnętrznych, ale przede wszystkim zależy od tego, jak się do sprawy ustosunkują, z jakim uczuciem i wola ją potraktują ci, którzy w tej nowej instytucji pracować będą, bądź jako prelegenci, bądź też jako słuchacze, co do niej wniosą, co jej dadzą ze siebie... Bo—tak

jest najczesciej w zyciu,— ze najwazniejszy prawie zawsze jest nasz stosunek do rzeczy, do sprawy, ktora wykonujemy.—

Powiem wiecej: ustosunkowanie sie nasze do rzeczy jest niejednokrotnie wazniejsze, cenniejsze moralnie od rzeczy samej... Wiecej np. z pewnoscia jest warte zdolne do poswiecen, do ofiary, do zaparcia sie siebie umilowanie wielkiego chociazby bledu, niz malostkowe, egoistyczne wygodne i nie sklonne do wysilku, do ofiarnosci, do pokonania siebie, zgola „letnie“, posiadanie wielkiej, chociazby najwiekszej, najswietszej prawdy.

Stoi oto przed nami milczaca klawiatura fortepianu... Zawiera ona w sobie jakby utajone wszystkie tony, wszystkie mozliwie dzwieki, wszystkie melodje. Ale czy z klawiatury tej wydobeda sie tony wspanialej sonaty Beethovena, lub subtelne dzwieki etiudy szopenowskiej, czy tez przykre dysonanse i falsze uszy nam rozedra, zalezne to bedzie od tego, z jakim uczuciem, z jakim talentem, z jakim nastawieniem muzycznym uderzy w klawisze reka czlowieka: czy bedzie to reka prawdziwego, oddanego sztuce muzyka, czy tez do fortepianu zasiadzie „czlowiek muzyki nieswiadom“, co nic nie wygra „tylko uszy sfalszuje sasiadom“— bo rzeczy nie bierze powaznie, nie posiada odpowiedniej umiety, nie wygrac nie chce i nie potrafi.

Zaprawde od stosunku czlowieka do rzeczy, do sprawy, do pracy wszystko niemal zalezy...

Polsko—Iranski Uniwersytet Ludowy, „Piulem“ popularnie zwany, stawia sobie za cel pierwszy i glowny, by w szeregu pogadanek czy wykladow dac swym sluchaczom pewne zasadnicze wiadomosci o Iranie, jego przeszlosci, jego kulturze, jego stanie obecnym.—

Nabycie tych wiadomosci przez nas, ktorzy oto w ciagu szeregu tygodni czy nawet miesiecy goscimy tutaj, jest wprost logiczna i nieodzowna koniecznoscia...

Wydaje mi sie, ze wymaga tego elementarna przyzwoitosc, bo jakzeby to wygladalo, gdybysmy, korzystajac z gosciny na tej ziemi, wsród tego narodu, nie skorzystali z nadarzajacej sie okazji i nie usilowali go poznac blizej i glebiej?! w jakim swietle ukazalibysmy siebie i tu wobec Persow, u ktorych znalezlismy przymusowa goscine, i jak wygladalibysmy wobec rodakow w kraju, gdybysmy wyjechali stad z takimi wiadomosciami o Iranie, z jakimi tu przybylismy?—

A przy tem nalezy stwierdzic, ze przeszlosc, ze kultura Iranu i jego stan obecny jest to przedmiot, sam przez sie niezmiernie ciekawy, niezmiernie pociagajacy, pouczajacy, ktory sam przez sie, objektywnie rzecz biorac, w wysokim stopniu zasluguje na uwage. Poznanie tych rzeczy moze byc dla nas bardzo pozytywne, moze nam sie przydac praktycznie, ulatwic nam zycie, moze duzo dac korzysci, zarowno nam osobiscie, jak w przyszlosci Polsce, jezeli bedzie ona posiadala ludzi, w zagadnienia iranoznawcze blizej wtajemniczonych...

Ale, pozytek? korzysci?! Te slowa, te wzgledy praktyczne i wyrozumowane nie zawsze nam Polakom, przemawiaja do przekonania, i nie zawsze dla nas sa argumentami rownie wystarczajacymi, jak porywy serca i odruchy uczucia.

Jakze czesto wolimy „miec serce i patrzec w serce“ jakze czesto „czucie i wiara silniej mowia do nas“, niz najbardziej rzeczowe wywody.

„Les Polonais font tout par enthousiasme et rien par système“, powiedzial juz Napoleon.

Otoz nalezy podniesc z naciskiem, ze — obok pozytku i wyrozumowanej korzysci—rowniez pewne wzgledy uczuciowej, iracjonalnej, ze tak powiem, natury winny nas sklaniac i zachecac do poznawania kultury, przeszlosci i terazniejszosci Iranu—Jakie?

Iran, Persja, graniczy z zyznymi rowninami piecierzeczna, Pendzabu. Indu z jednej strony, — a z drugiej

strony — ma za swoim pograniczem równie urodzajna i bogata dolina międzyrzecza Mezopotamii, Jako przestrzeń, te dwie „krajiny dostatku i krasy“ łączą, od wieków z tego powodu przyciągał Iran najazdźców, którzy właśnie ze względu na jego geograficzne położenie, usiłowali nim zawładnąć, za wszelką cenę go opanować...

I znamy inną krainę daleką, a jednocześnie jakże nam bliską i jakże drogą, która też ze względu na warunki geograficzne, w toku dziejowym ustawicznie być musiała pod groźbą pożogi wojennej i ustawicznie stanowiła przedmiot wrogich napadów, bądź ze strony tych, którzy w otwartości jej granic widzieli drzwi, przez nią prowadzące do Europy, bądź też, pod wpływem teorii o naturalnym parciu na Wschód, upatrzili w niej dla siebie łatwą do zdobycia i dogodną przestrzeń życiową.—

I dalej, Persja nie tylko była przedmiotem najazdów, ale niekiedy im ulegała, przechodziła w historii swojej rozrywania jej na części, rozbiory i podziały swego terytorium państwowego, nie była pania u siebie, traciła nawet swoją niepodległość, lecz później umiała ją znowu odzyskać. Pewien historyk obliczył, że z 3000 lat trwającej historii swojej Persja właściwie tylko niespełna część trzecią, około lat 1000, miała swoich własnych rodzimych dynastów. Poza tem podlegała dłużej lub krócej trwającemu panowaniu obcych, lecz nie straciła swego oryginalnego ducha, swojej osobowości narodowej, nie utonęła w morzu wpływów postronnych, powstając do nowego, samoistnego bytu...

I znowuż: jakże dobrze znamy i jakże kochamy pewną krainę, która w ciągu tysiąca lat swych dziejów, stała się niekiedy „kamienicą zajezdzną“ dla żywiołów obcych i wrogich, przeszła straszliwą katastrofę rozbiorów, utraciła niepodległość, lecz nie poddawała się ujarzmieniu, nie przestała dążyć do odzyskania, do wywalczenia wolności i niezawisłości i zdolowała istotnie odzyskać.

Oba narody, pomimo najróżniejszych przeżyć, ziszcili,

stwierdziły niejako swoją historją, madre zdanie naszego Staszyca, że „pasożytniczość może narodzić wielki, lecz zniszczyć tylko nikczemny“.

I jeszcze jedno... Jakże często Persja i jej kultura w ciągu swych dziejów podlegała oczernianiu i niepocholebnej wrogiej ocenie.

Wprawdzie istotnie w przeszłości swojej, obok świetnych, pełnych blasku okresów dziejowych, przeżywała Persowie i chwile upadków ciężkich i zleniwienia duchowego, wprawdzie obok znakomych władców, takich jak Cyrus, jak Dariusz w starożytności, mieli rządzących, którzy smutną po sobie zostawili sławę: jednak jakże charakterystyczna jest rzecz, że te właśnie chwile upadku i panowania tych właśnie złych i okrutnych władców służyły nie raz za podstawę do niekorzystnych sądów o przeszłości Persów, do ujemnych twierdzeń o ich kulturze i roli dziejowej. Przydomek „hoj barbaroju“ (barbarzyńcy), nadany im przez Greków w epoce wrogich wzajemnych stosunków, w epoce wojen grecko-perskich, stawiał ich na równi z innymi ludami, które nic nowego nie wniosły do cywilizacji, i owszem powstrzymywały, hamowały jej postęp, i przywarł w sposób krzywdzący do ich imienia, z zapomnieniem tego, co Persowie dla cywilizacji zdziałali...

I w długiej, poprzez dziesięć wieków plynącej, powieści naszych dziejów jakże wiele spraw wielkich, czynów bohaterskich, wysiłków i wzlotów górnych, i zasług cywilizacyjnie twórczych naliczyćby można! — Ale oczywiście, były w naszych dziejach i upadki niskie: nade wszystko był jeden okres, z lat tysiąca życia historycznego zaledwie lat sto obejmujący, po straszliwym zniszczeniu, przez „ogień i miecz“ szerzonym, po potopie, który kraj cały zalał w połowie XVII w., - okres, powtarzam to, zaledwie stuletni, w pierwszej swej połowie wprawdzie rozjasniony błyskiem szabli Sobieskiego, lecz później zapadły w zastoju, zgnuszenie i letarg czasów

Saskich, kiedy to przodkowie nasi "jedli pili i popuszczali pasą", kiedy to lubili mówić, że "Ojczyzna to matka, na której łonie każdy z nas, jak na łonie matki słodko spoczywać może i powinien, dostatku zazywając", lecz kiedy to o obowiązkach względem tej matki nie myślano, kiedy się troszczono jeno "o pozytywki pojedynkowe", rozbrajano się bezmyślnie, zrywano sejmy, lekkomyślnie pograżając się w anarchię, w coraz to większą zależność od obcych wpadając.

I coż widzimy? Choć ten okres ten trwał względnie krótko, jakże często historycy i pseudohistorycy nam wrodoży, na faktach z tego właśnie okresu zaczerpniętych, opierali swój sąd ujemny o tysiącletnich dziejach Polski, skierowując przeciwko nim krzywdzące cały naród zarzuty, a złośliwie zamykając oczy na piękne momenty dziejów naszych i na zasługi wobec kultury, i tu starali się znaleźć argumenty, rzekomo mogące usprawiedliwić zbrodnie rozbiorów i późniejsze przesładowania. Jakim równych nie było od czasów zdobywców asyryjskich i faraonów egipskich. -

I można by snuć jeszcze długie pasmo porównań podobnych między Persją a Polską... Wykazać one mogą, pomimo oddalenia geograficznego, jakże wielkie krewiństwo, jakże wielką zbliżność dziejów i losów narodu perskiego i narodu polskiego i mogą uzasadnić specyficzne—powiedziałbym owiane pewnym ciepłem serdecznym, nastawienie uczuciowe nasze do poznawania bliższego kultury perskiej, przeszłości perskiej i losów teraźniejszych.—

Oby instytucja, która rozpoczyna dziś swoją pracę, mogła się istotnie do pogłębienia tego poznawania i do gruntownych w tym kierunku wysiłków przyczynić: tego jak najgorzej i najszczerzej z pewnością wszyscy życzymy!!.

Antoni Dudryk-Darlewski

GEOGRAFIA IRANU.

Panstwo Perskie, którego oficjalna nazwa od roku 1935 brzmi Iran, leży w zachodniej Azji pomiędzy 25 a 40° szerokości geograficznej północnej, i pomiędzy 44° a 62° długości geograficznej wschodniej.

Iran graniczy z zachodu z Turcją (około 500 km granicy) i Irakiem (około 1100 km granicy), z północy z Z S R R. i Morzem Kaspijskim (długość granicy ok. 2200 km), od wschodu z Afganistanem (ok. 800 km granicy) i z Beludżystanem, częścią Indii (około 700 km granicy); na południu granice Iranu stanowi Ocean Indyjski (ok. 1800 km), a mianowicie części jego, Zatoka Perska, cieśnina Ormuz i zatoka Oman.

Geopolityczne położenie Iranu wywierało od najdawniejszych czasów aż do dni dzisiejszych wielki wpływ na jego dzieje polityczne, na rozwój kultury i na stosunki gospodarcze. Iran zajmował pomostowe położenie pomiędzy najważniejszymi centrami kultury, chińska na wschodzie i babilońsko-asyryjska, egipska i grecko-rzymska na zachodzie od Iranu. Iran stanowił również pomost dla lądowego połączenia południowo-wschodniej Azji, dostarczającej plodów tropikalnych, z krajami umiarkowanego klimatu. Iran stanowił również przegrodę pomiędzy turanskimi i mongolskimi ludami centralnej Azji, ludami semickimi na południowym wschodzie od Iranu, leżąc na drodze najeźdźców na Indie, idących z krajów, leżących na zachód od Iranu, lub z centralnej Azji.

Powierzchnia Iranu wynosi 1.643.000 km, jest więc przeszło 4 razy większa od powierzchni Polski.

Przeważająca część Iranu zajmuje wyżyna. Wyżyna ta otoczona jest gorami, skutkiem czego można ją porównać do nieregularnej niecki. Brzegi tej niecki, stanowią łańcuchy górskie, wybiegające z Pamiru, najważniejszego wężła górskiego Azji. Z północy otaczają wyżynę góry Kopet-Dag (do 3.400 m, wysokie), a w przedłużeniu ich, ku zachodowi,

